



GRZEGORZ BROŻEK

redaktor wydania

Tarnowski Klub Inteligencji Katolickiej obchodzi 25-lecie istnienia. Wraz z siostrzanymi klubami w całej Polsce był niegdyś przechowalnią niezafalszowanej historii, miejscem poważnej dyskusji o roli katolika w Kościele i świecie współczesnym. Wraz z odzyskaną wolnością KIK stracił jednak monopol. Dziś, obchodząc jubileusz, stoi przed pytaniem: Co dalej? O tarnowskim KIK piszemy na str 4 i 5.

ZA TYDZIEŃ

- NIE OBDZIERAĆ PIOTRA, BY UBRAC PAWŁA – czyli o zaangażowaniu diecezjan w uniwersalne dzieło rozkrzewiania wiary
- CHRONIĆ TO TEŻ ZAOPIEGAC – o roli bocheńskiej ochronki
- MÓJ RÓŻANIEC – o „paciorkowych” dziełach dzieci z Męciny
- w cyklu Panorama parafii: stanisławowski Zasów

Diecezjalna Pielgrzymka Seniorów

Modlitwa ich siłą

Warto przypatrzeć się starszym. Zdziwią pokojem serca i weselem ducha.

W bocheńskim sanktuarium Matki Bożej Różańcowej 6 października odbyła się XI Diecezjalna Pielgrzymka Rencistów i Emerytów. Z roku na rok przyjeżdża na nią coraz więcej pielgrzymów. Jej celem, jak zauważa ks. Zdzisław Sadko, kustosz bocheńskiego sanktuarium, a zarazem diecezjalny duszpasterz osób starszych i samotnych, jest przede wszystkim to, aby ludzie w podeszłym wieku, którym niejednokrotnie się wydaje, że są nikomu niepotrzebni lub wręcz przeszkadzają, odnaleźli swoje miejsce w obecnym świecie. – Żeby dostrzegli swoją wartość i siłę. Uświadomili sobie, że swoją modlitwą i cierpieniem służą innym – podkreśla ks. Sadko. Seniorzy, którzy przyjechali w piątek do Bochni, przyznają, że modlą się sporo, nie tylko za siebie, ale i za swo-



GRZEGORZ BROŻEK

ich bliskich, młodych, chorych czy o pokój na świecie. – Modlitwy najbardziej nam potrzeba, bo i intencji też nigdy nie braknie – zauważa Zofia Czucha z Żabna. – A choć jesteśmy starsi, tych próśb mamy tak dużo, że jakby Pan Bóg chciał ich wszystkich wysłuchać, to nie wiem, czy by się „wyrobił” – dodaje żartobliwie. Emilia i Bronisław Puchałowie z Bochni mówią, że mają za co dziękować. – Wspólną drogą Bóg nas pro-

Dla wielu starszych modlitwa jest treścią życia

wadzi już przez 60 lat – podkreślają. – Trzeba się modlić stale, ale szczerze, z ufnością i pokorą, bo jak mówi starodawne powiedzenie: „bez Boskiej pomocy na nic się przyda wstawać o północy” – cytuje Janina Wojewoda z Brzeźnicy. Natomiast Joanna Liszka z Podłopienia uważa, że choć starsi przeszli już swoje, mają jeszcze coś do zrobienia: – Jak my się modlimy i trwamy przy Bogu, młodzi patrzą na nas i robią to samo.

GB

„EJ, GDYBY NIE TA KORONKA KLOCKOWA...



Nikt nie wiedziałby, gdzie nasza Bobowa – powtarzają w Bobowej. 8 października zakończył się tu VII Międzynarodowy Festiwal Koronki Klockowej. – Nazwa koronki bierze się stąd, że narzędziem jej wykonywania są klocki, czyli drewniane szpulki, w klasycznej wersji z lnianą nicią – informuje Ewa Szpila, zdobywczyni pierwszego miejsca w kategorii koronki dowolnej. Wykonywanie tych małych dzieł sztuki to dla niej samofinansujące się hobby. – Daję koronki jako prezenty na rodzinne okazje – wyjaśnia. Nie tylko jej dzieła są rozchwytywane. Klockowa koronka jest szalenie efektowna. W Bobowej jest około 40 czynnych koronczarek. – Festiwal robimy trochę dla siebie, żeby udowodnić, że to ważne i cenne dziedzictwo – dodaje Bogdan Krok.

Dla Ewy Szpili koronczarstwo to samofinansujące się hobby

GB

Franciszkańska pochwała stworzenia



ARCHIWUM PARAFII

KRYNICA. We wspomnienie św. Franciszka, 4 października, na – zorganizowane już ósmy raz z rządu – modlitewne spotkanie do parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krynicy przybyli miłośnicy przyrody i zwierząt. – Przeprowadzili na to spotkanie bądź przynieśli także swoje zwierzęta, aby wraz z nimi, za przyczyną św. Franciszka,

uwielbiać Boga za dzieło stworzenia – mówi ks. Stanisław Porębski, proboszcz parafii, który po Mszy św. poświęcił przyniesione zwierzęta (na zdjęciu). Po liturgii dzieci z przedszkola i ze Szkoły Podstawowej nr 2 przedstawiły program artystyczny, zachęcający do postawy ekologicznej na wzór św. Franciszka.

Przestrzeń nadziei



GRZEGORZ BROZEK

TARNÓW. Jubileusz 25-lecia istnienia obchodziła 7 października Specjalistyczna Poradnia „Arka”. Zdaniem przewodniczącego okolicznościowej liturgii bp. Wiktora Skorca, człowiek w pewnych momentach swego życia zawsze będzie potrzebował jakiejś arki, czyli przestrzeni nadziei, ratunku przed potopem kryzysów,

problemów, strapiień i wątpliwości. Drugim, po liturgicznych obchodach, akcentem jubileuszu była naukowa sesja nt. „Cop to znaczy pomagać?”. Z wystąpieniami pojawili się na niej m.in. (na zdjęciu od lewej) prof. Franciszek Adamski z UJ oraz dr Wiesław Okła z KUL. Z prawej twórca Arki ks. dr Władysław Szewczyk.

Rycerski sztandar

ŻELICHÓW. 8 października w parafii pw. św. Zygmunta bp Władysław Bobowski podczas uroczystej Mszy św. poświęcił nowy sztandar Rycerstwa Niepokalanej (na zdjęciu). W homilii nawiązał do modlitwy, która stanowi najskuteczniejszą broń i oręż „Rycerza”. Żelichowska parafia jest już piętnastą w naszej diecezji, posiadającą sztandar Rycerstwa Niepokalanej. Kilka dni wcześ-



BEATA MALEC-SUJWARA

niej, 3 października w Tuchowie, przedstawiciele tej wspólnoty wzięli udział w Ogólnopolskim Dniu Modlitw Rycerstwa.

Przywracać zdrowie i nadzieję



BEATA MALEC-SUJWARA

TARNÓW. W szpitalu św. Łukasza 2 października bp Stanisław Budzik poświęcił oddział rehabilitacji (na zdjęciu). Na oddziale, który funkcjonuje od roku, znajduje się 25 łóżek dla chorych, pracuje 2 lekarzy specjalistów, 16 pielęgniarek, fizjoterapeuci, rehabilitanci, fizjodzy, neuroterapeuci i ratowni-

cy medyczni. – Jest rzeczą bardzo piękną – mówił w czasie poświęcenia bp Budzik – że gromadzimy się tutaj na początku Tygodnia Miłosierdzia, w którym wezwani jesteśmy przywracać nadzieję potrzebującym. Życzę wam, aby każdy pacjent odzyskiwał w tym miejscu nie tylko siły, ale i utraconą nadzieję.

Powakacyjna inauguracja

SEMINARIUM. Wspólnota seminaryjna 3 października rozpoczęła nowy rok formacji. W uroczystej Mszy św. uczestniczył biskup tarnowski Wiktor Skworc, abp Hans Josef Becker, pasterz diecezji Paderborn (na zdjęciu z lewej) oraz bp Stanisław Budzik. Ks. bp Wiktor Skworc zawierzył rok formacji seminaryjnej Matce

Bożej i zachęcał, aby od Niej uczyć się pokornego odkrywania powołania: – Zwracajcie uwagę na kształtowanie waszych charakterów, na zdobywanie cnoty cierpliwości, pokory, wyobraźni miłosierdzia – mówił do kleryków. W WSD w Tarnowie do kapłaństwa przygotowuje się 230 alumnów, w tym 53 na I roku.



GRZEGORZ KOZIOL

Krynicka Jesień Poezji

Wiersze u wód

Jesienią kryniccy kuracjusze odrywają się od wód zdrojowych, aby zagłębić się w wiersz. Albo dwa.



Krynicka Jesień Poezji to także okazja do spotkań twórców

Kulminacją Krynickiej Jesieni Poezji był mityng poetów w sali balowej Domu Zdrojowego. Przed słuchaczami wystąpili m.in. Zofia Zarębianka, Leszek Elektorowicz, Romuald Mieczkowski z Wilna, Arne Pou z Estonii i Leszek Długosz, prowadzący galowy koncert. – Przyszło tylu widzów, że brakło krzeseł i razem z Kasią Grzesiak musieliśmy siedzieć na estradzie – opowiada Elżbieta Zechenter-Splawińska. – Te spotkania to dla nas ważny bodziec. Wiemy, że tutaj chętni czekają, żeby usłyszeć nowy wiersz, spotkać się. Jesień przed 9 laty wymyślił Stanisław Kulisi, właściciel krakowskiej Jamy Michalika i domów wczasowych „Tryumf” w Krynicy, poeta, który co rok zaprasza twórców do tego miasta. Tradycyjnie podczas imprezy odbywały się spotkania w szkołach i sesja literacka zatytułowana „Czy wszystko jest literaturą?”. – To dobry pretekst do poważnych rozmów o życiu i sztuce – mówili zebrani.

BARBARA GRUSZKA-ZYCH

Tydzień Miłosierdzia AD 2006

Dobro zatacza koła

Dzieci z podstawówki i gimnazjum w Starych Żukowicach chętnie pomagają innym. Jak zachować w nich tę wrażliwość na długie lata?

– Uczymy, czyli przekazujemy naszym uczniom – proporcjonalnie do ich możliwości – wiedzę, ale naszym głównym zadaniem jest wychowanie człowieka wrażliwego, dobrego, otwartego na potrzeby bliźnich – mówi Bernadetta Walczak, dyrektor gimnazjum w Starych Żukowicach. Z zadania tego szkoła wywiązuje się niemal wzorowo, bo dzieci chętnie, i od lat, pomagają bliźnim. Od czerwca w miejscowej podstawówce i gimnazjum działają też koła Caritas. – Sformalizowaliśmy po prostu nasze wcześniejsze działania w sferze dobroczynności – dodaje Zbigniew Kuta, opiekun obu żukowickich kół. Dzieci ze szkół pomagały już wcześniej parafialnemu oddziałowi Caritas w dotarciu z paczkami i życzeniami do starszych. Teraz współ-



GRZEGORZ BROŻEK

praca będzie ściślejsza. – Chętnie chodziłyśmy, aby starszym i samotnym zanieść paczki, życzenia i chwilę z nimi posiedzieć, trochę ich rozweselić – opowiadają trzy Justyny z podstawówki: Czernik, Januś i Cygan. Szefowa gimnazjalnego koła Karolina Kułaga przyznaje, że pomaganie drugiemu człowiekowi daje satysfakcję z tego, że zrobiło się coś dobrego. Oba koła istnieją dopiero od czerwca. – Mamy plan pracy i stawiamy na podtrzymywanie wrażliwości dzieci na dru-

Do kół Caritas należy znaczna część dzieci z obu żukowickich szkół

giego człowieka, na to, aby nie zgubić, a podtrzymać tę naturalną chęć niesienia pomocy – mówi Zbigniew Kuta.

O tworzenie szkolnych kół Caritas i aktywny wolontariat w parafialnych oddziałach zaangażował w komunikację na Tydzień Miłosierdzia biskup tarnowski Wiktor Skworc. Dwa szkolne koła Caritas ze Starych Żukowic i koło z Jodłówki koło Brzeska to na razie jedyne zarejestrowane szkolne organizacje w diecezji.

GB

Poradnictwo rodzinne

Waga NPR

Kiedyś narzeczeni wizyty w parafialnej poradni rodzinnej traktowali jak zło konieczne. To się jednak zmienia.

O zasadach przygotowania do małżeństwa i zadaniach poradni rozmawiali w tarnowskiej kurii 30 września dekanalni duszpasterni rodzini i doradcy życia rodzinnego. Zasadniczą zmianą w strukturze przygotowań do małżeństwa będzie dodatkowe spotkanie w poradni. – Teraz zatem narzeczeni 2 razy będą musieli zjawić

się w kancelarii parafialnej i 3 razy w poradni – mówi ks. Janusz Kłęczek, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Rodzin tarnowskiej kurii. Dodatkowa wizyta nie powinna stanowić problemu. Od 3–4 lat do pracy w poradniach fachowo i kompetentnie przygotowani są nauczyciele naturalnych metod planowania rodziny. – W sytuacji kiedy co piąta polska rodzina cierpi na nieplodność, metody NPR nie są po to, aby – kolokwialnie mówiąc – dzieci nie

było, ale po to, aby pomóc określić najlepszy moment dla poczęcia dziecka – wyjaśnia Maria Mączarowska, diecezjalna doradczyni życia rodzinnego. Wagę etyki małżeńskiej i metod NPR młodzi doceniają, bo z wizyt w poradni wynika, że chcą się uczyć. – Skoro tak, to trzeba zrobić wszystko, aby tej sprawie nie zaniedbać. Musimy też zachęcać małżonków do korzystania z fachowej pomocy w poradniach – uważa M. Mączarowska.

GB

Pogłębienie życia sakramentalnego i praktyczna znajomość etyki małżeńskiej to główne kierunki pracy z narzeczonymi.

Z lewej

ks. J. Kłęczek,
w środku
M. Mączarowska



Sonda

**CIERPLIWY
TOWARZYSZ**

ALINA BAŁUT
CZŁONEK TARNOWSKIEGO KIK-U



– W Klubie jestem od samego początku. W dalszym ciągu przynależność jest dla mnie okazją do pogłębienia wiedzy nie tylko religijnej, ale i społecznej czy kulturalnej. Przez te długie lata zacieśniły się także więzi międzyludzkie. Atmosfera wspólnych wyjazdów, pielgrzymek jest niepowtarzalna. Tutaj zrodziła się też niejedna przyjaźń.

MARIA WYPASEK
CZŁONEK ZARZĄDU
TARNOWSKIEGO KIK-U



– Wszystkie KIK-i zastanawiają się nad tym, jaką drogę obrać, aby się „odmłodzić”, bo średnia wieku w klubie jest już mocno zawyżona. Na każdym zebraniu sprawozdawczym jest to jedno z zadań do wykonania. Nie udaje się go nam na razie zrealizować. Dzisiaj młodzi mają duży wybór stowarzyszeń, ale mamy nadzieję, że może trafią także do nas.

TERESA PUZON
SEKRETARZ ZARZĄDU
TARNOWSKIEGO KIK-U



– W okresie PRL-u KIK przede wszystkim był ostoją polskości, miejscem odkrywania niezafałszowanej prawdy. Dzisiaj wydaje się nam, że najbardziej potrzeba ludzi świadomych swojego miejsca w Kościele, szukających odpowiedzi na pytanie: co znaczy być katolikiem dzisiaj? To wyzwanie dla Klubu jest może nawet trudniejsze niż wtedy. Ludzie się gubią, często niestety przez to, że nie mają wiedzy na temat własnej religii.

Bogu dziękuj

**Klub Inteligencji
Katolickiej, będący
kiedyś ostoją polskości
i przechowalnią
niezafałszowanej historii,
dziś zastanawia się,
jak nie stać się
klubem tylko
jednego
pokolenia.**

tekst i zdjęcia
BEATA MALEC-SUWARA



Chociaż tarnowski Klub Inteligencji Katolickiej w tym roku obchodzi jubileusz 25-lecia swojej działalności, jego początki są znacznie wcześniejsze. Na fali popaździernikowej odwilży 1956 roku w Tarnowie, podobnie jak w wielu innych miejscach w kraju, zawiązała się grupa 12 osób, która w listopadzie złożyła do Frontu Narodowego wniosek o rejestrację Klubu Katolickiego.

Porządny grunt

– Prezesem był Karol Dyduśiak, a jego zastępcą Antoni Gładysz. Nazwiska wtedy bardzo dobrze znane, nie tylko w Tarnowie – mówi Wiesław Klisiewicz, dzisiejszy wiceprezes KIK-u. – Klub jednak nie działał długo. Może dlatego, że jego członkowie byli „zbyt” aktywni i za bardzo akcentowali swoją religijność. To nie mo-

gło się podobać i ówczesne władze wydały nakaz likwidacji klubu. Nie pomogły także odwołania – dodaje Antoni Zięba, szef KIK-u. Niedługo później ta sama grupa osób postanowiła, za zgodą biskupa Jana Stepy, reaktywować tym razem Towarzystwo Przyjaciół KUL-u. – Cel był jeden. Chcieli pod tym szyldem kontynuować spotkania, odczyty, dyskusje. Niektóre z nich odbywały się na imienne zaproszenia bez podpisu organizatora, które rozprowadzono wśród zaufanych ludzi. Kiedy władza zorientowała się, co się dzieje, zarządcono formalną kontrolę, która doprowadziła najpierw do zawieszenia Towarzystwa, potem jego rozwiązania i zakazu działalności – relacjonuje Klisiewicz. Tego rodzaju inicjatyw było więcej. – To one stworzyły

**Ćwierć wieku
tarnowskiego
KIK-u.
Bogu dziękuj,
Ducha nie tracą**

grunt do działań podjętych na początku lat 80., założenia dzisiejszego Klubu Inteligencji Katolickiej, stąd nie możemy o nich zapomnieć – uważa Zięba. Nie dalej jak dwa miesiące temu na wniosek klubu jednej z tarnowskich ulic nadano imię właśnie Antoniego Gładysza. – Przygotowujemy się także do obchodów jego setnych urodzin, które odbędą się w przyszłym roku – mówi Klisiewicz.

Cud i rewolucja

– Właściwie były dwa powody tego, że na przełomie 1980/81 roku zawiązywał się nie tylko nasz KIK czy sądecki, ale powstawały one praktycznie wszędzie – mówi Antoni Zięba. – Po pierwsze zwycięstwo „Solidarności”.

wierć wieku tarnowskiego KIK-u

...a, Ducha nie tracą



KLUBOWI NA ĆWIERĆWIECZE

Z okazji ćwierćwiecza istnienia Klubu Inteligencji Katolickiej w Tarnobrzegu ukazała się książka zatytułowana „Bogu dziękujcie, Ducha nie gascie”. Przypomina ona historię klubu od pierwszych prób zrzeszania się inteligencji katolickiej w drugiej połowie lat 50. Opis 25 lat działalności klubu ujęty został w kilka rozdziałach, uwzględniających cezurę czasową, jaką był wolnościowy przewrót w Polsce 1989 roku. Umieszczona na blisko 180 stronach historia nie aspiruje do miana pracy naukowej. Naznaczona jest elementami publicystycznymi, a obok faktów pojawiają się także interpretacje i komentarze. W opowieści o klubie włączono dużą ilość wypowiedzi świadków i uczestników opisywanych wydarzeń oraz cytatów z dokumentów, tekstów przemówień i artykułów. Całość uzupełniają wkładki z fotografiami.

PAWEŁ PAWLINA

To była swego rodzaju rewolucja. Drugi aspekt, i niewątpliwie najważniejszy, to wizyta Ojca Świętego Jana Pawła II na krakowskich Błoniach w 1979 roku. Homilię wygłoszoną w Krakowie, którą dziennikarze nazwali „bierzmowaniem dziejów” odbieraliśmy jako wyraźny przekaz, że trzeba coś zrobić, że bycie katolikiem nie ogranicza się jedynie do obecności w Kościele – wspomina dalej Zięba. – Ci, którzy byli na Błoniach, odczuli, że przecież jesteśmy potęgą ludzi jednakowo myślących, wierzących, czujących, że tak dalej być nie może. Dlatego nie brakowało chętnych, kiedy bp Ablewicz poparł pomysł założenia w Tarnobrzegu KIK-u. Inicjatywa zrodziła się w czasie prywatnej rozmowy ks. Michała Hellera z ks. Michałem Bednarzem, który potem przez wiele lat był opiekunem klubu.

Przechowalnia prawdy

Pierwsze spotkanie odbyło się w prywatnym mieszkaniu ks. Michała Bednarza. Przyszło na nie ponad 20 osób. Na drugie przyjechał już Andrzej Potocki, prezes krakowskiego KIK-u. Przywiózł statut klubu, opowiadał o jego działalności. Kolejne spotkanie na początku grudnia 1980 roku było już założycielskie. – W lutym 1981 roku władze wydały nam pozwolenie na działalność, dlatego w tym roku obchodzimy jubileusz 25-lecia – przypomina prezes KIK-u. Właściwie okres stanu wojennego to czas jedynie formalnego nieistnienia klubu. – KIK od samego początku jest wspólnotą formacji i apostołstwa. To są dwa filary

i dwie nasze charakterystyczne cechy. Chcieliśmy i chcemy dawać przykład naszą postawą – deklaruje Zięba. Ale KIK w okresie PRL-u był także przechowalnią prawdy. – Klub był jedynym miejscem, gdzie można było mówić o historii, prawdziwej, nie tej sterowanej, „przemycać” naukę społeczną Kościoła. Tu mogli gromadzić się ludzie, którzy nie godzili się na obecny system – podkreśla ks. Michał Bednarz. Temu służyły wykłady, spotkania, prelekcje, dyskusje, ale także rekolekcje i pielgrzymki. O potrzebie ich organizowania świadczyła choćby liczba ludzi, którzy na nie przychodzili. O znaczeniu zaś, ciągłe ataki i kontrola władz.

Kontrola i zastraszanie

– Przykład? Proszę. Spotkanie z Jackiem Fedorowiczem, człowiekiem z „listy”, z indeksu. Nigdy nie udało się nam uzyskać oficjalnej zgody na jego występ w Tarnobrzegu. Na dodatek jeszcze 11 listopada – opowiada



Wiesław Klisiewicz. – Szybko się dowiedzieli o tym. Pewnie z telefonicznego podsłuchu, a mówili, że słyszeli, jadąc autobusem. Dzisiaj jeszcze emocje towarzyszą samemu wspomnieniu tego zdarzenia. Zagrozili nam karą dwóch lat więzienia za organizowanie nielegalnych zgromadzeń publicznych. – Do mojego

mieszkania przyszedł pan i straszyl, że jeżeli dojdzie do przyjazdu Fedorowicza, KIK zostanie rozwiązany – dodaje ks. Bednarz. – Wziąłem organizację spotkania na siebie, nie miałem rodziny, mogłem ryzykować. Potem ktoś mi uświadomił, że być może o to im chodziło. W ten sposób uniknęli demonstracji. Fedorowicz wystąpił w Auli Jana Pawła II, która była pełna.

Rewolucji nie będzie

– Wtedy było inaczej. Na nasze spotkania przychodziły tłumy. Trudniej było je zorganizować. Dziś administracja nie stanowi problemu, a nasze zaproszenia spotykają się z różnym odzewem – mówi Antoni Zięba. Zarząd Klubu nie ukrywa, że trudność stanowi zachęcenie młodych do przejęcia pałeczki od starszych. – Podejmujemy cały czas takie próby, ale na razie nie przynoszą one efektów. Rewolucji też w KIK-u nie będzie – twierdzi prezes.

W sobotę, 14 października, rozpocznie się w Tarnobrzegu XXI Tydzień Kultury Chrześcijańskiej. Jubileuszowej Mszy św. w bazylice katedralnej o godz. 12.00, przewodniczył będzie biskup tarnowski Wiktor Skworec. Na ten dzień zaplanowano sesję naukową na temat działalności stowarzyszeń katolickich w Polsce i ich wpływu na życie społeczne w ostatnich pięćdziesięciu latach. Zaprezentowana zostanie także książka „Bogu dziękujcie, Ducha nie gascie” Piotra Pawliny z udziałem autora oraz Piotra Skoruta z krakowskiego IPN-u. Publikacja poświęcona jest historii tarnowskiego KIK-u.

Straż Graniczna prowadzi rekrutację

Praca na granicy

Nie jest łatwo się dostać, nie jest łatwo służyć, ale może warto spróbować swych sił w Straży Granicznej.

Karpacki Oddział Straży Granicznej w Nowym Sączu, obejmujący całą granicę ze Słowacją, poszukuje kandydatów na 20 nowych funkcjonariuszy. Starac się o pracę w SG mogą kandydaci ze średnim wykształceniem, mających prawo jazdy i predyspozycje psychofizyczne. – Zgłasza się do nas wiele osób. Procedura rekrutacji jest wieloetapowa i pozwala na zakwalifikowanie do służby najlepszych – mówi kpt. Marek Jarosiński, rzecznik Komendanta Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Nowym Sączu. Większość z niebawem przyjętych podejmie pracę na przejściu granicznym w Kra-

stawie Balicach. Jak podkreśla kpt. Jarosiński, proces naboru nowych funkcjonariuszy ma charakter ciągły. – Straż nie tylko strzeże granic, ale podejmuje działania policyjne i jest ich z roku na rok coraz więcej. Stąd ciągle w SG będzie potrzeba nowych pracowników – dodaje. Tylko w tym roku do obsadzenia w Straży Granicznej w całej Polsce jest ponad 1000 etatów. Do zalet służby kpt. Jarosiński zalicza bezpieczeństwo socjalne. Dla niektórych jednak minusem może być pełna dyspozycyjność właściwa służbie mundurowej. – To już taki urok tej pracy, że trzeba podjąć służbę tam, gdzie zostanie się skierowanym – dodaje rzecznik Karpackiego Komendanta Straży Granicznej. Informacje nt. rekrutacji można znaleźć na stronie www.karpacki.strazgraniczna.pl. JP

Funkcjonariuszy Straży Granicznej zobaczyć możemy nie tylko na granicznych przejściach



GRZEGORZ BROZEK

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



że wśród pytań dotyczących planów na przyszłość nie powinno zabraknąć pytania, które zadał Jezusowi pewien człowiek: „Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?”. Odpowiedź, jakiej udzielił Jezus na to pytanie, nie straciła nic ze swej aktualności: „Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę”. Rzecz w tym, byśmy mogli ze spokojnym sumieniem powiedzieć Jezusowi, jak ów człowiek: „wszystkiego tego przestrzegałem”. Wtedy i my zasłużymy, jak ów człowiek, na pełne miłości spojrzenie Jezusa.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Rozdajemy płyty z Promyczkami

Ulubione piosenki JP2

Nie ma chyba dziecka, które nie znałoby dziecięcego zespołu Promyczki Dobra. Od wielu lat koncertują nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Od niedawna grupa stanowi także śpiewający akcent telewizyjnego programu „Ziarno”, emitowanego w każdą sobotę o godzinie 9.00. O tym, że

Promyczki cały czas się rozwijają, świadczy również ostatnio wydana przez nich płyta z ulubionymi piosenkami Jana Pawła II. Otrzyma ją pięcioro czytelników GN, wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do redakcji, 16 października, w godz. 10.00–10.15; tel. 014 626 15 50. BS



BEATA MALEC-SUWARA

Szansa dla Mielca

Czarny Jastrząb

Państwowe Zakłady Lotnicze w Mielcu będą produkować międzynarodowe śmigłowce Black Hawk (Czarny Jastrząb). To szansa nie tylko na rozwój firmy, ale i miasta.

Wstępne porozumienie w tej sprawie podpisała firma Sikorsky Aircraft Corporation oraz Agencja Rozwoju Przemysłu, główny udziałowiec PZL Mielec. Inwestor, według umowy, która na razie ma charakter intencyjny i dotyczy strategicznej współpracy, chce zagwarantować fundusze na modernizację fabryki i urządzeń. Kierow-

nictwo firmy zdaje sobie sprawę, że przed zakładami teraz dosyć długi proces rozmów na temat zdolności technicznych firmy oraz przygotowanie wyceny produkcji. Jeżeli tylko uda się pozytywnie zakończyć negocjacje, a może to nastąpić jeszcze w tym roku, to nie tylko dla firmy, ale także dla miasta może to oznaczać jedno: rozwój. Aktualny zarząd, jak deklaruje, robi wszystko, aby przywrócić dawną pozycję zakładów. Pierwsze śmigłowce International Black Hawk miały opuścić hale montażowe PZL Mielec w 2010 roku. BS

Black Hawk to nowoczesny śmigłowiec, sprzedawany do 20 krajów świata



ARCH. SIKORSKY AIRCRAFT CORPORATION

Pałace i dwory
do kupienia

Nadmiar z(a)bytków

Gminy nie mają pieniędzy, dlatego pozbywają się zaniebanych zabytków. Inne jednak samorządy budują nowe „zabytki”.



Obronny dwór w Łękach Górnych

Do kupienia jest m.in. dwór w Zaborowie koło Brzeska. Potencjalny kupiec wyłożyć musi za zakup minimum 137 tysięcy. Za pochodzący z XVI wieku dwór obronny w Łękach Górnych koło Pilzna trzeba już dać co najmniej 590 tys. Nie wystarczy mieć pieniądze. Potencjalny nowy właściciel musi liczyć się z tym, że w procedurze kupna duże znaczenie będą mieć plany zagospodarowania zabytku, a po zakupie pieczęć nad wszystkimi poczynaniami budowlanymi będzie miał konserwator. Jednych samorządów nie stać na ochronę autentycznego dziedzictwa narodowego, ale inne stać na takie pomysły, jak wybudowanie w Stobiernej koło Dębicy, na 7-hektarowej działce należącej do gminy, repliki średniowiecznego grodu. JP

Kto ma – temu będzie dodane

Rozwinąć skrzydła

Po zakończeniu roku szkolnego grupa dzieci z gimnazjum w Jadownikach koło Brzeska uczyła się dalej.

W nagrodę.

Dziesięcioro najlepszych uczniów z każdego roku utworzyło grupę 30 osób, które wyjechały nad morze, aby dalej się uczyć. – To jest nowy dla nas, ale dobrze przyjęty przez całe środowisko szkolne, sposób motywowania do pracy. Tym, którzy się starali przez cały rok, mieli wyniki, dajemy w nagrodę coś, co może pomóc im rozwinąć skrzydła – mówi Tomasz Wietecha, dyrektor gimnazjum. Kilka dni spędzonych nad polskim morzem było pracowite. – Przede wszystkim mieliśmy codziennie zajęcia z psychologiem, dotyczące metod szybkiej nauki, przyswajania i zapamiętywania, rozwijania wyobraźni – opowiada Wojtek Turlej z drugiej klasy. Uczniowie doceniają fakt, że nagrodą za świetne wy-



GRZEGOŹ BROŻEK

nikami w nauce nie było tylko leżenie na rozpalonym piasku plaży, ale także nauka. – Nie było mi szkoda poświęcić czasu na naukę w wakacje, bo dzięki temu teraz mam tego czasu więcej, szybciej się uczę – przyznaje Kasia Słota. Zdaniem Marzeny Kluzy, warto już teraz, w gimnazjum, przykładać się do nauki, bo to, co dziś zrobimy, zaprezentujemy w przyszłości. – Oni

Wakacyjna nauka uczniom z gimnazjum w Jadownikach w ogóle nie odebrała humoru

mają po 13, 14 lat i nie wiem, czy w stu procentach gotowi są już teraz samodzielnie inwestować czas we własną naukę z myślą o przyszłości. W czasie waka-

cji robili to jednak rzeczywiście chętnie – dodaje Krystyna Serbeńska-Biel, która była opiekunką grupy. Za rok, jak obiecuje dyr. Wietecha, kolejny, naukowy wyjazd. A cieszą się z tego przede wszystkim uczniowie. GB

Wstydlivy problem okolicy

Gdzie iść, jak się musi

Już prawie 100 lat temu pewien minister nawoływał do budowania ubikacji na wsiach. Nazwano je od jego imienia „sławojkami”. Dziś, w XXI wieku, wypadłoby w tym względzie zrobić krok naprzód.

Zwłaszcza dotyczy to kościołów, które z prawnego punktu widzenia należą do budynków użyteczności publicznej. – Dlaczego obiekty sakralne miałyby pod tym względem być gorsze od stacji benzynowych? – pyta retorycznie architekt Maciej Nejman. Jego zdaniem, powodem wielu zapóźnień w tym względzie jest fakt, że rozporządzenie dotyczące sanitariatów w obiektach użyteczności publicznej, obowiązujące od 1980 roku, nie może działać wstecz i dotyczy nowo budujących się bądź mo-

dernizowanych obiektów sakralnych. – Pod tym kątem odwiedziłem ponad 100 parafii naszej diecezji. Na palcach jednej ręki można policzyć prawidłowo zorganizowane sanitariaty, przystosowane także do użytkowania przez osoby niepełnosprawne – twierdzi Nejman. Nie można zatem udawać, że problemu nie ma, bo wierni należący do Kościoła to nie tylko duch, ale i ciało. Rozporządzenie ministra budownictwa dokładnie określa, jakie warunki techniczne powinny spełniać pomieszczenia higieniczno-sanitarne. Muszą być wykafelkowane, mieć umywalkę, ciepłą i zimną wodę, wentylację, jedno z pomieszczeń dostosowane do wymagań osoby niepełnosprawnej. Urządzenie toalet nie jest dobrą wolą właściciela-administradora, ale jego obowiązkiem. KT



MACIEJ NEJMAN

Tzw. sławojki można spotkać jeszcze na niektórych parafiach

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Franciszka w Wadowicach Dolnych

Apolinary

To trudne, ale jednak parafianie wadowiccy starają się być naśladowcami świętej Apolonii, która przed wiekami poniosła śmierć męczeńską w obawie, aby poganie nie złamali jej woli i nie zmusili do złorzeczenia Chrystusowi.

Kult tej męczennicy nadal jest tu silny. Dość powiedzieć, że do 1970 roku parafia nazywała się Apolinary. O tym pamiętają starsi i wiedzą dzieci. – Dziadek mi opowiadał o tym, że kiedyś stał we wsi kościółek pw. św. Apolonii, i że z tego powodu kiedyś nazywaliśmy się Apolinary – przynajmniej 12-letni Paweł Kodoń, ministrant. Starsi też z sentymentem wracają do tych czasów. Ich zdaniem stara nazwa była lepsza niż dzisiejsza, ładniejsza, no i bardziej podkreślała tradycję. Przejawem kultu św. Apolonii był też zanikający trochę zwyczaj nadawania niewiastom imienia tej świętej.

Sama parafia jest stosunkowo młoda. Powstała w 1925 roku. Regularne duszpasterstwo funkcjonuje od 1912 roku – kiedy wybudowano kościół pw. św. Franciszka, obecny kościół parafialny, wzniesiony pośrodku ówczesnej jednej parafii Wadowice.

Figura św. Apolonii w parafialnym kościele, jeden ze znaków niegasnącego kultu Świętej



ZDJĘCIA GRZEGORZ BROŻEK



Po wydzieleniu Dolnych, świątynia znalazła się na skraju parafii. Nie stanowi to jednak dziś problemu dla wiernych, którzy, zwłaszcza w niedziele, ciągną do parafii z najodleglejszych zakątków. Ich wiary i głębokiej woli pozostania na swoim nie złamały tragiczne wydarzenia II wojny światowej, kiedy przez kilka miesięcy przebiegała tutaj linia frontu i ludzie zostali wysiedleni, a wioska i kościół zniszczone. Spalił się też wtedy kościół św. Apolonii na cmentarzu. Jeżeli jednak powstał tam nowa kaplica, to – jak uważają parafianie – nie będzie problemów z wyborem patronki.

Parafia skupia mieszkańców sześciu wiosek: Wadowic Dolnych, części Wampierzowa, Wierzchowiny, Woli Wadowskiej, Kosówki i Zabrnia. Jest jeszcze kilka domów z Suchego Gruntu. Wiernych nieco ponad 2 tysiące. – Dziś parafia trochę się wyludnia, jak prawie wszystkie położone na uboczu miejscowości. Wiąże się to z emigracją za pracą. Obecnie myślę, że 200 moich parafian przebywa zapewne poza granicami parafii i kraju – szacuje proboszcz, ks. Jacek Naleźny. Ci, którzy zostają, żyją z rolnictwa, a konkretnie hodowli zwierząt, które odstawiają do działającego po sąsiedzku wielkiego i znanego zakładu przetwórstwa mięsnego. Mimo że ludziom nie żyje się tu łatwo, to są, trwają. Mocni wiarą i silną wolą. Jak św. Apollonia.

GRZEGORZ BROŻEK



KS. JACEK NALEŹNY

Urodził się 30 czerwca 1952 r. w Tarnowie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1977 r. Jako wikariusz pracował na parafiach w Brzesku, Szczepanowicach, Nowym Sączu, Kolbuszowej i Mielcu. Przez 10 lat był proboszczem w Skrzyszowie koło Dębicy. Od 3 lat proboszczuje w Wadowicach Dolnych. W pracy pomagają mu ks. Sylwester Ortyl, poprzedni proboszcz, oraz ks. Mariusz Semla, wikariusz.

Kościół parafialny pw. św. Franciszka

ZDANIEM PROBOSZCZA

Pobożność wiernych można nazwać tradycyjną. O ile w niedziele licznie przychodzą do kościoła, o tyle trochę pracy warto włożyć, aby w dni powszednie licznie zechcieli korzystać z daru Eucharystii. Trochę pielgrzymujemy jako parafia. Chodzimy pieszo do lokalnych sanktuariów. W Odporszowie było nas z parafii ostatnio 200 osób. Pieszko chodzimy też do Borku koło Szczucina. Cieszę się z działalności rady duszpasterskiej, aktywnej i wspierającej proboszcza. Wady ludzie mają takie jak wszędzie. Pochwalić można parafian zaś za kilka rzeczy, także choćby za to, że po zakończonej Mszy św. wierni wychodzą dopiero wtedy, jak przynajmniej jedną pieśń wyśpiewując do końca.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedzielne Msze św.: 7.00, 9.00, 10.30, 15.00.
Msze św. z niedzieli odprawia się też w sobotę o 18.00.
- Msze św. w dni powszednie: 6.30, 18.00.
- Odpust: 9 lutego – na św. Apolonii i 4 października na św. Franciszka.